

NUMER 2 (3)
CZERWIEC
2001



Muzeum Kultury Ludowej
Towarzystwo "Ojcowizna"

POD JELONKIEM

WYDANIE A

WĘGORZEWO

ROK I

Prapoczątki Muzeum Kultury Ludowej

Świętowanie 10 - lecia węgorszewskiego Muzeum Kultury Ludowej nie byłoby możliwe bez wskazania działań, których ukoronowaniem było powołanie w 1991 r. placówki rangi wojewódzkiej. Te swoiste prapoczątki albo inaczej pradzieje, wiąże się z grupą ludzi - miłośników regionu, tradycji, pamiątek, wszystkiego co ciekawe, którzy skupili się wokół osoby Barbary Grazierowicz - Chłudzińskiej, dzisiejszej dyrektor Muzeum. W 1969 r. część załogi Powiatowego Domu Kultury zaczęła gromadzić różne „starocie” i wyroby rękodzieła, tworząc zaczątek zbiorów muzealnych. Stawały się one obiektami dumy i pretekstem do rodzinnych wspomnień. Ale też, nie z winy grona regionalnych „zapaleńców”, grzęzły w zawilgoconych piwnicach, jako niepotrzebne nikomu rupiecie.

Milowym krokiem było przeniesienie zgromadzonych zabytków do Izby Regionalnej w Ogonkach, co nastąpiło w grudniu 1975 r. Dwa lata później eksponaty znowu odbyły wycieczkę z powrotem do Węgorzewa. Zostały umieszczone w budynku przy ul. Pionierów 25, który stał się siedzibą Muzeum Regionalnego, funkcjonującego przy Miejskim Domu Kultury. Pani Basia i jej pomocnicy nie ustawali w wysiłkach o urzędowe powołanie niezależnej placówki muzealnej. Wypracowali ją własnymi rękami i umysłami po dwudziestu dwóch latach od chwili, gdy myśl o zachowaniu przeszłości dla przyszłości zaczęła być realizowana przez grupkę zapaleńców.

Tak jak przed laty, tak i dziś wszystko „kręci się” wokół pani Basi, dla której nie ma rzeczy niemożliwych. Czas ciągle ucieka i zawsze go za mało na ratowanie dawnych zabytków, niezależnie czy to stara maselnica czy pieśń śpiewana z pokolenia na pokolenie przez kobiety przy darcu pierza.

Muzeum to pani Basia, a pani Basia to Muzeum.

Muzeum Kultury Ludowej ma 10 lat!



Pani Basia i Muzeum to jedno. Nikt co do tego nie ma wątpliwości.

10 lat Muzeum Kultury Ludowej Kalendarium

13 VI 1991 r. – decyzją Wojewody Suwalskiego powołane zostaje Muzeum Współczesnej Kultury Ludowej z siedzibą przy ul. Portowej 1, muzealnicy przenoszą się do pochodzącego z przełomu XIX i XX stulecia budynku, zajmowanego ostatnio przez Przedszkole nr 4,

11 XII 1991 r. – uroczyste otwarcie Muzeum,

13 IV 1992 r. – Wojewoda oficjalnie zmienia nazwę placówki, tworząc Muzeum Kultury Ludowej, jednocześnie nadając nowy statut ,

30 IV 1993 r. – budynek Muzeum zostaje zaliczony w poczet zabytków województwa suwalskiego,

5 XII 1993 r. – projekt opracowany przez Muzeum i zaprzyjaźnione stowarzyszenia wygrywa konkurs „Małe Ojczyzny – tradycja dla przyszłości”, organizowany przez Fundację Kultury,

19 XII 1993 r. – inauguracja spotkań w ramach „Studium Wiedzy o Regionie”,

1993 r. – rozpoczyna działalność pracownia ceramiczna,

7 V 1994 r. – węgorszewskie Muzeum zostaje wpisane do ewidencji szkół i placówek niepublicznych województwa suwalskiego (wykreślone 10 II 1997 r.),

IX 1994 r. – rozpoczyna funkcjonowanie Park Etnograficzny nad Węgorapą, z Ołownika zostaje przeniesiona drewniana remiza strażacka, przekazana przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa,

IX 1994 r. – założenie młodzieżowego zespołu folklorystycznego „Czeremosz”, działającego przy Muzeum,

28 XI 1994 r. – AWRSP przekazuje na rzecz Muzeum zabytkową chałupę mazurowską z Krzyżewa nr 16,

1994 r. – władze gminne przekazują do zbiorów konny wóz strażacki z byłej OSP w Rudziszkach,

26 VI – 29 VII 1995 r. – odbywają się pierwsze wykopaliska archeologiczne organizowane przez Muzeum, badania prowadzone są na kurhanie w Skomacku Wielkim,

1995 r. – Muzeum obejmuje patronat nad Kapelą Rodziną Bałdygów z Mazuchówki, Kapelą Wileńską z Sulim i Szkółką Cymbalistów w Nowej Wsi Elckiej, wkrótce opieka objęci zostają węgorszewianie, śpiewający w zespole „Zaciszuki” oraz cymbalista Arek Krawiel,

1995 r. – część pomieszczeń dworca kolejowego zaczyna pełnić rolę muzealnego magazynu, później także sal wystawowych i pracowni,

31 V – 1 VI 1996 r. – odbywa się I Festiwal Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych Mniejszości Narodowych organizowany wraz ze Związkiem Ukraińców w Polsce.



XV Jarmark Folkloru 1992 r. Jedno z najstarszych zdjęć z początku istnienia Muzeum Kultury Ludowej.



XVI Jarmark Folkloru. Jak twórczyni z twórczynią. 1993 r.



Park Etnograficzny nad Węgorapą. Remiza z Ołownika już prawie gotowa. 1994 r.



Przeгляд Widowisk Koledniczych „Herody”.
Zespól Rodzinny Bałdygów z Mazuchówki. 1995 r.



Barbara Grażewicz - Chłudzińska odbiera w Płocku Nagrodę im. Oskara Kolberga.
1995 r.



Otwarcie wystawy fotograficznej Krzysztofa Hejke „Ponad zgiełk”. Autor rozmawia z
senatorem RP Wiesławem Pietrzakiem (z lewej). 1997 r.

1 VI 1996 r. – ukazuje się pierwszy tom rocznika „Studia Angerburgica”,

1996 r. – w skansenie zostaje zrekonstruowana zabytkowa kuźnia z Zabrostu Wielkiego,

21 VII 1997 r. – w Sądzie Wojewódzkim w Suwałkach zostaje zarejestrowane ściśle współpracujące z Muzeum Towarzystwo Ratowania Dziedzictwa Kulturowego Kresów Dawnych i Obecnych „Ojcowizna”,

4 VIII 1997 r. – odbywa się pierwsze seminarium naukowe poświęcone mniejszościom narodowym: „Dziedzictwo kulturowe Tatarów i Karaimów”, w następnych latach przedstawiona zostaje historia i kultura Rusinów – staroobrzędowców i Romów,

1997 r. – po zakończeniu kursu rozpoczyna działalność pracownia kwiatów artystycznych,

1997 r. – w Węgorzewie i Giżycku zaczyna działać zespól „Wilniuki”, pracujący nad rekonstrukcją tańców wileńskich,

27 III 1998 r. – Muzeum zakupuje drugą chałupę podcieniową z Krzyżewa nr 10 (20 VIII 1999 r. zostaje ona przewieziona do Węgorzewa), wcześniej do Węgorzewa trafiają relikty trzeciej chałupy podcieniowej z Woźnic nr 35,

15 IV 1998 r. – zostaje rozstrzygnięta I edycja konkursu „Losy Nasze...”,

1 I 1999 r. – Muzeum traci status placówki wojewódzkiej, przechodzi w gestię Powiatu Giżyckiego,

24-27 III 1999 r. – odbywa się I Międzynarodowa Konferencja „Dzieje tkactwa i ubiorów na obszarze dawnych Prus Wschodnich”,

9 IX 1999 r. – przy Muzeum powstaje placówka kształcenia ustawicznego – Ośrodek Szkoleniowy Rzemiosł Tradycyjnych i Artystycznych,

1999 r. – rozpoczyna działalność pracownia tkacka,

29 VIII 2000 r. – Rada Powiatu Giżyckiego nadaje Muzeum nowy statut,

13 X 2000 r. – konstituuje się Rada Muzealna,

27 X 2000 r. – dyrektor Barbara Grażewicz – Chłudzińska odbiera w Łomży Nagrodę i Medal Zygmunta Glogera, wcześniej zostaje uhonorowana m. in. nagrodami im. Oskara Kolbera i Macieja Rataja,

2000 r. – początek rekonstrukcji chałupy podcieniowej z Krzyżewa,

V 2001 r. – zbiór zabytków strażackich powiększa się o bojowy wóz gaśniczy Star, samochód zostaje przekazany z OSP Radziejewo.

Początki węgoborskiego muzealnictwa

Węgorzewo zwane wcześniej Węgorbkiem może poszczycić się bardzo wiekowymi tradycjami muzealniczymi. Sięgają one przelomu XVII i XVIII stulecia i związane są z postacią węgoborskiego pastora Jerzego Andrzeja Helwina. Swoją działalność duszpasterską, wysoko ocenianą przez samych parafian, potrafił godzić z rozwijaniem swoich pasji, wśród których na czoło wysuwało się kolekcjonerstwo. J. A. Helwing stworzył rozległą kolekcję, wśród której prym wiodły minerały i wszelkiego rodzaju skamieliny. Cały zbiór został dokładnie opisany z „kultowym” już dla węgorzewian dziełem: „*Lithografia Angerburgica*”, która drukiem ukazała się w Królewcu w 1717 r. Znalazło się w niej m. in. dziewięć tablic z rycinami, przedstawiającym geologiczne zabytki ziemi węgoborskiej.

Jednakże J. A. Helwing nie ograniczał się jedynie do geologii. Pochłaniało go także kolekcjonowanie roślin i różnych innych roślin, które można było znaleźć w okolicznych lasach, chociaż pastor wymieniał się także nasionami z badaczami z Europy Zachodniej. Wiele z roślin zasuszał i wkładał do wielkich ksiąg, podając nazwy: łacińską, polską i niemiecką. Tak stworzone zielniki trafiły m. in. do bibliotek w Królewcu, Dreźnie i Berlinie. W 1998 r. sensacyjnego odkrycia dokonała Krystyna Jarosz, odnajdując w Bibliotece Narodowej w Warszawie dwa oryginalne zielniki J. A. Helwina, iluminowane własnoręcznie przez autora z doskonale zachowanymi ziołami sprzed blisko 300 lat!

Węgoborskiego pastora interesowała także zamierzcza przeszłość. Z całą odpowiedzialnością można powiedzieć iż był pierwszym archeologiem, działającym aktywnie w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich. Pozyskiwał on zabytki w trakcie prowadzonych „badań”, rozkopując m. in. cmentarzysko galindzkie na uroczysku *Amtskrug* w Węgorbku, na miejscu którego znajduje się obecnie część posesji Szkoły Podstawowej nr 1. Wśród znalezisk z okresu wpływów rzymskich (pierwsze wielki n.e.) były m. in. gliniane popielnice, żelazne topory, klamry do pasów, zapinki do szat. Z tych czasów pochodziły także monety rzymskie, które wyrywali okoliczni chłopcy. Wszystkie one trafiły do helwiniowej kolekcji. A znajdowały się w niej zabytki i z innych epok, m. in. neolityczny toporek kamienny, brązowa siekierka tulejowata z przelomu

epoki brązu i wczesnej epoki żelaza. Część z nich została uwieczniona na tablicy nr X w „*Lithografii...*”.

Rodzi się pytanie: co stało się z tak bogatymi zbiorami? Część zielników trafiła do wspomnianych bibliotek oraz rąk potomków i uczniów pastora. Jak twierdzą kronikarze, przebywający w latach 30-tych XVIII stulecia w Węgorbku, król polski Stanisław Leszczyński zakupił część okazów geologicznych. A reszta? W 1995 r. ukazała się publikacja warszawskiego archeologa Wojciecha Nowakowskiego, który w berlińskim *Museum für Vor- und Frühgeschichte* odnalazł zabytki archeologiczne z kolekcji J. A. Helwina. W tamtejszych zbiorach znane są jako „*Pisanski Sammlung*”.

Zapewne u schyłku życia lub po śmierci Jerzego Andrzeja Helwina jego kolekcja została rozproszona pomiędzy spadkobierców. Wnuk Jakub Ludwik Pisański, również węgoborski pastor, otrzymał przynajmniej część archeologiczną. Po jego śmierci w 1810 r. kolekcja zawierająca kilkadziesiąt naczyń i kilkadziesiąt przedmiotów z kamienia, poroża, brązu, żelaza i srebra, reprezentujących czasy od mezolitu po średniowiecze, została sprzedana. Po przejściu przez ręce kilku pośredników, w 1824 r. weszła w skład właśnie tworzonych *Königliches Museum vaterländischer Altertümer im Schlosse Monbijou* [Królewskiego Muzeum Starożytności Krajowych na Zamku Monbijou] w Berlinie. Obecnie zabytki zgromadzone przez J. A. Helwina i J. L. Pisańskiego wchodzi w skład zbiorów wspomnianego *Museum für Vor- und Frühgeschichte*.

Kolejnym etapem w dziejach muzealnictwa na ziemi węgorzewskiej była działalność dwóch nauczycieli: Augusta Quednaua z Pniewa i Fritza Grigata z Gębalki. Pierwszy z nich zajmował się geologią i ekologią jeziora Mamry, szczególnie uwagę poświęcając ornitologii. Stworzył on zbiór wypchanych ptaków, które zapewne można było podziwiać w pniewskiej szkole. Najprawdopodobniej po śmierci A. Quednaua w 1931 r., zbiór przeniesiono do Węgorbka, gdzie był eksponowany w dawnej kaplicy zakładu Bethesda, kiedy ta przestała pełnić funkcję sakralną. W Archiwum Państwowym w Olsztynie znajduje się pochodzący z lat 30-tych XX w., plan remontu i adaptacji najstarszej części węgoborskiego zamku, w której planowano umieścić schronisko młodzieżowe oraz dwa pomieszczenia zarezerwowane na „*Vögel Sammlung*”. Zapewne tutaj miało znaleźć się miejsce dla zbioru A. Quednaua. Byłoby to też niemalże jednoznaczne z utworzeniem muzeum regionalnego, o głównym profilu przyrodniczym. Plany te nie

zostały jednak nigdy zrealizowane, a kolekcja przepadła w zawierusze wojennej.

Z kolei F. Grigat poświęcił się archeologii i historii, drukując m. in. dwie znaczące publikacje dotyczące pradziejów (1927) oraz historii osadnictwa (1931) w rejonie jeziora Mamry. W pierwszej z książek wymienia on m. in. kilkanaście toporków i siekierok z epoki kamienia, znalezionych w Węgorbku oraz okolicznych miejscowościach, także nadmienia o znaleziskach z cmentarzyska ciałopalnego w Ogonkach, odkrytego w 1925 r. Nie można wykluczyć, iż były one gromadzone w szkolno – prywatnej (?) kolekcji nauczyciela. Należy przypuszczać, że również one podzieliły tragiczny los zabytków z kolekcji A. Quednaua.

Zbiory różnego rodzaju zabytków znajdowały się także w okolicznych dworach i pałacach. Do czołowych należy zaliczyć tworzoną przez wieki kolekcję Lehdorffów w Sztynorcie, w skład której obok dzieł sztuki wchodziły także militaria i zabytki archeologiczne. To czego nie zdążyli ewakuować w głąb Niemiec i czego nie rozkradli żołnierze radzieccy oraz szabrownicy, trafiło m. in. do muzeów w Olsztynie i Morażu, ale także do Węgorzewa. W 1997 r. ostatni zabytek ze zbioru archeologicznego – kamienny rozcieracz walcowaty, węgorzewskiemu Muzeum podarowała Jolanta Fojtuch.

Najnowszy rozdział węgorzewskiego muzealnictwa rozpoczął się w 1969 r., kiedy to pracownicy Powiatowego Domu Kultury zaczęli gromadzić zabytki, które stały się zaledwie współczesnego Muzeum Kultury Ludowej. Ale to już całkiem inna historia.

Jerzy M. Łapo

Słońce i świętowanie

Kultury tradycyjne stanowiły niegdyś zbiory norm pozwalające człowiekowi tłumaczyć otaczający go świat. Kategoryzacja czasu i jego podział opierały się na rzeczywistości wynikającej z obserwacji zmian w naswietleniu. Wschody i zachody słońca, będące odzwierciedleniem ruchu obrotowego ziemi, nadawały rytm aktywności życiowej świata flory i fauny, a granice poszczególnych faz wędrówki słońca wyznaczały okresy świętowania. Wszak każde ze świąt: Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Nocy Świętojańskiej, czy też świąta plonów, zwanego dożynkami, przypadało na kolejny etap w „życiu” słońca. W

mitologicznym ujęciu najpiękniejsza pora roku, czyli wiosna postrzegana była jako czas, w którym słońce odradzało się po zimowym śnie. Lato było okresem wieku męskiego słońca i pełni jego sił. Jesień stanowiła zmierzch wędrowki słonecznej po nieboskłonach, a zima - okres zamierania, gdy potężne słońce świeciło coraz krócej i słabiej.

Takie ujęcie żywota słońca stanowiło podstawę słowiańskiego roku kalendarzowego. Rozpoczął się on w momencie starorzemskiego święta urodzin niezwykłego słońca tj. w okolicach 23 grudnia. To właśnie wtedy przypada najdłuższa noc w roku (dawniej w tym czasie obchodzono święto zimy, które trwało około 2 tygodni). Starosłowiańskie święta godowe, bo taką właśnie nazwę posiadało owe święto, składały się z dwóch 2 elementów: agrarnego i zaduszkowego. Na część świąt umieszczano w izbie snop zboża oraz tzw. podłaźnik zwany sadem - był to barwnie udekorowany kolorowymi wstążkami czubek lub gałąź jedliny. W XVIII - XIX wieku zwyczaj ten przekształcił się w przejęte od ludów germańskich strojenie symbolicznych drzewek zwanych choinkami. W czasie trwania godnych świąt urządzano uczy, połączone ze śpiewami, płaśmami i wróżbami, dotyczącymi pomyślności w plonach. Kutię wykorzystywano do wróżenia jakiego urodzaju należy spodziewać się w nadchodzącym roku. Pozostałością owych obrzędów agrarnych jest także - zachowany do dzisiaj - zwyczaj stawiania w rogu izby snopa wigilijnego, jak również - siania siana lub słomy pod obrus na wigilijnym stole. Na wieczór zapraszano także zwierzęta, a w sposób szczególny wilka, gdyż sądzono że ochroni to dobytek przed jego agresywnością.

Obchody godowych świąt związane były także z kultem zmarłych. Wierzono, że przez cały czas tych świąt duchy przodków przebywają razem z żywymi. Dlatego pozostawiano dla nich wolne miejsca przy wigilijnym stole i przygotowywano specjalne potrawy m. in. kutię i niesolony chleb. Ponadto dbano by na stole nie było żelaznych przedmiotów, ponieważ ich obecność odstraszała istoty duchowe. Pod koniec świętowania stosowano praktyki zmuszające dusze do powrotu w zaświaty. Dokonywano tego poprzez czynienie rumoru i hałasu, kropiono całe obejście święconą wodą, okadzano je kadzidłem, czy też wypisywano na drzwiach domów święconą kredą inicjały trzech króli.

Po długiej i mroźnej zimie przychodziła wiosna, a wraz z nią wszystko budziło się do życia. W pierwszą niedzielę po pełni, występującej po 21 marca, chrześcijanie świętują Wielkanoc. Mniej więcej w tym samym czasie, w starożytności obchodzono święto wiosennego zrównania dnia z nocą, podczas którego oddawano cześć bogini wiosny - Eastre. Otwierała ona wrota Wahalii przed

zmordowanym bogiem słońca - Baldurem. U nas święta te nazywano jarymi świętami. Ich centralnym punktem było topienie słomianej kukły, która symbolizowała zimę. W topieniu Marzanny uczestniczyła społeczność całej wsi. Ubrana w człowiecze odzienie kukłę prowadzono do kałuży bądź jeziora i zdarłszy z niej odzienie wrzucano ją do wody wśród żartów i śpiewów, ku ucieście gawiedzi. W ten widowiskowy sposób głoszono koniec panowania zimy i rodzenie się nowego życia w przyrodzie.

W XVII - XVIII w. podjęto próbę włączenia starosłowiańskiego obrzędu topienia Marzanny do obrządków kościelnego obchodu tzw. Wielkiego Tygodnia. Duchowieństwo zaczęło propagowanie zwyczaju, który polegał na tym, że przed wielkanocną środą topiono bądź zrzucano z wieży kościelnej kukłę wyobrażającą zdracę Judasza.

Jak wiemy wiosna jest okresem intensywnego wzrostu roślin, dlatego też w czasie obchodu świąt wiosennych stosowano różnorodne praktyki magiczne, mające na celu zapewnienie płodności gleby, a tym samym urodzaju. I tak np. oblewanie się wzajemnie wodą było formą życzenia, by pola nie ucierpiały od suszy. A bogato ozdabiane kultową symboliką słońca i płodności jajka, symbolizowały rodzące się życie. W procesie chrystianizacji pisanka wraz ze starożydnym barankiem, mającym upamiętniać noc, w którą naród wybrany wyszedł z niewoli egipskiej do ziemi obiecanej, stała się elementem symboliki wielkanocnej. Na zakończenie wiosennego czasu świętowania zakopywano na miedzach resztki jadła i napojów biesiadnych. Była to jakby ofiara dla bóstwa wiosennego słońca i dobrych duchów ziemi.

Wraz z końcem wiosny rozpoczynało się gorące lato, a z nim następny czas świętowania, którego kulminacyjnym punktem była przypadająca z 23 na 24 czerwca najkrótsza noc w roku. Zwana była ona Nocą Świętojańską lub też od staroruskiej nazwy Jana Chrzciciela (Iwan Kupała) - Nocą Kupały. Święto lata miało wybitnie ludyczny charakter święta pasterskiego. Był to czas gdy w sposób szczególnie chroniono dobytek. Okadzanie bydła i oprowadzanie go po miedzach pól występowało głównie wśród Słowian wschodnich. Gospodynie wchodziły z zapalonymi gromnicami do obory i do rogów każdej krowy przyczepiały wianki z ziół, żegnając je znakiem krzyża.

Ta szczególna noc poświęcona była kultowi ognia i wody - dwóch żywiołów, które mają moc niszczenia i dawania życia zarazem. Po zagaszeniu starego ognia, rozpalano nowy i wierzono, iż równocześnie przenosi się on do poszczególnych siedzib ludzkich, by płonąć w nich do następnej nocy Kupały, która rozpoczynała się od rozpalenia na leśnych polanach, a zwłaszcza nad brzegami rzek i jezior, świętych ogni.

Symbolizowały one płonący przez cały rok w domostwach rodzinnych święty ogień, który uległ skalaniu przez człowieka. Stąd też wynikała potrzeba wykrzesania nowego i czystego ognia - znaku rodzących się w noc Kupały uczuć miłości. Ogień ten miał moc oczyszczania ludzi, chronił ich od chorób i nieszczęść oraz utrwał instytucję małżeństwa. Przez ogień skakała młodzież w celu oczyszczenia się. Przepędzano przezeń także bydło gdyż wierzono, że ochroni to je od chorób i pomoru. Dziewczeta wrzucały do ognisk pęki ziół i kwiatów dla zapewnienia sobie wzajemności uczuć swoich wybrańców.

Całonocne tańce i śpiewy wśród dymów palonych ognisk i upajającego zapachu przyrody, tworzyły atmosferę sprzyjającą rozbudzeniu erotyzmu wśród młodzieży. Stąd noce kupałne niejednokrotnie przyczyniały się do powstawania nowych małżeństw. Według podań i baśni właśnie w tę jedyną noc w roku, można było wyruszyć samotnie na poszukiwanie kwiatu paproci. Ten kto go znalazł nabywał umiejętność wszytkowidzenia, odczytania i rzucania uroków.

W letnią równonoc kończyło się świętowanie, a czas zbliżał się ku jesieni. Powoli szykowano się do żniw, po których miało nastąpić zakończenie pracy, uwieńczone świętem plonów. Początkowo dożynki związane były z czynnościami kultowymi ku czci określonych bóstw rolniczych. W Arkonie na Rugii uroczystość dożynek rozpoczynała się w świątyni boga Światowida, od złożenia symbolicznej ofiary z miodu, którym napełniano róg umieszczony w ręku bóstwa oraz składano dary z uzyskanych plonów. Po tych czynnościach przystępowano do ogólnej biesiady połączonej z tańcami i śpiewami. Po kilkudniowej fecie wracano do rutynowych czynności dnia codziennego.

W późniejszym czasie wraz z przemianami społeczno - gospodarczymi, zmienił się również charakter święta dożynekowego. Po zakończeniu żniw robiono wieniec z kłosów i przywiązywano go pierwszemu kosiarzowi do kosy. A ten niósł go gospodarzowi w orszaku, którego uczestnicy śpiewali pieśni obrzędowe. Po wręczeniu wienca następował poczęstunek i tańce. Wieniec przechowywano do przyszłego roku wierząc, że użyte z niego do siewu zboże zapewni dobre plony.

Emilia Zwoźniak

Wykorzystano publikacje: A. Szyfer, *Zwyczaże, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków*, Olsztyn 1968; A. Zadrożyńska, *Poutarzać czas od początku*, Warszawa 1985; J. Kamocki, *Od andrzejek do dożynek*, Warszawa 1986; L. Pelka, *Rytuały, obrzędy i wierzenia*, Warszawa 1989.

Chwalimy się

* Warszawska Fundacja imienia Stefana Batorego przyznała Towarzystwu Ra-towania Dziedzictwa Kulturowego Kresów Dawnych i Obecnych „Ojcowizna” dwie dotacje na realizację seminarium i wystawy, poświęconych historii i kulturze Litwinów, zamieszkujących w Polsce (4 VIII) oraz na wydanie drukiem tomu 6 „Studia Angerburgica”. Ta sama Fundacja zdecydowała się też poprzeć inicjatywę Stowarzyszenia Niemieckiego Miasta i Rejonu Węgorzewa „Mamry”, szerszego przedstawienia kontrowersyjnej postaci XVIII – wiecznego Węgoborka – generała Hansa Heinricha von Katte.

* W numerze 9 wydawnictwa poświęconego ziemi piskiej „Znad Pisy” ukazał się artykuł Jerzego M. Łapo zatytułowany „O mazowieckiej przedsiębiorczości w po-zyskiwaniu dóbr wszelakich”. Jest to przyczynek do dokładniejszego poznania powojennej rzeczywistości na dawnym pograniczu mazowiecko – pruskim. Materiał omawia przykład działalności szabrowników, którzy nie wahali się handlować... nagrobnymi pomnikami.

* Ostatnio działalność Muzeum Kultury Ludowej oraz Towarzystwa „Ojcowizna” została dostrzeżona przez Wspólnotę Kulturową „Borussia” oraz redakcję „Jaćwieży”. 15 maja 2001 r. w Muzeum spotkali się przedstawiciele węgorskich stowarzyszeń: „Ojcowizna”, „Mamry”, Wspólnoty Polskiej, Towarzystwa Miłośników Ziemi Węgorzewskiej oraz giżyckiego Towarzystwa Miłośników Twierdzy Boyen z działaczami organizacji pozarządowych z obwodu kaliningradzkiego, których do Polski zaprosiła „Borussia”. Spotkanie sprzyjało wzajemnemu poznaniu i wymianie doświadczeń. Z kolei w numerze 13 „Jaćwieży” ukazał się wywiad z Jerzym M. Łapo, sekretarzem redakcji „Studia Angerburgica”, zatytułowany: „Dla żywych zbieramy rozrzucone”. Rozmowę o działalności wydawniczej i popularyzatorskiej Muzeum i „Ojcowizny” przeprowadził Wojciech Kass.

* W maju 2001 r. zbiory MKL wzbogaciły się o dwa, „wielkokubaturowe” obiekty. Ochotnicza Straż Pożarna z Radziej przekazała wóz bojowy marki Star, liczący sobie ponad ćwierć wieku. O wiele starsza jest łódź – dębanka, którą na skraju Łąk Staświńskich w Siedliskach (gm. Wydminy) odkrył Ryszard Hryciuk. Decyzją elckich konserwatorów dębowe czółno, pochodzące najprawdopodobniej z XVIII-XIX wieku, zostało włączone do zbiorów węgorskiego Muzeum. Obecnie trwa proces konserwacji dębunki.

Przed latami, Przed wiekami

* **4 maja** **10** lat temu (1991 r.) w Węgorzewie zmarł Jan Girwidz (* 24 VIII 1912 r. w Podrezie), rzeźbiarz, którego ulubionym tematem był Chrystus ukrzyżowany. Przeżycia wojenne wywarły niezatarte piętno w świadomości artysty i po wielu latach uzewnętrzniły się w jego twórczości. Rzeźby Girwidza, cenione przez muzealników i kolekcjonerów, są bardzo skromne, o miękkim modelunku, czasem z zamierzonymi deformacjami lub schematycznie potraktowaną bryłą.

* **11 maja** **290** lat temu (1711 r.) piorun uderzył w wieżę kościoła parafialnego w Węgorzewie, Spalił kilka belek oraz stopił część organowych piszczałek. Naprawa według rachunków kościelnych miała kosztować 1000 ma-rek.

* **14 maja** **80** lat temu (1921 r.) urodził się Edward Martusze-wski (+ 27 VII 1982 r.), dziennikarz ra-diowy, tłumacz, krytyk literacki, eseista, autor książek: „Nawet kamień”, „Polscy i niepolscy Prusacy”.

* **17 maja** **70** lat temu (1931 r.) zmarł August Quednau (* 13 I 1868 r.), nauczyciel, który 25 lat poświęcił badaniom jeziora Mamry. Wydał wiele opracowań o środowisku przyrodniczym tego jeziora oraz jego okolicy. Zebrał i spreparował kolekcję 230 ptaków. Został pochowany na wyspie Upały.

* **23 maja** **55** lat temu (1946 r.) w Węgorzewie powstała Miejska Rada Narodowa.

* **29 maja** **55** lat temu (1946 r.) utworzono województwo olsztyńskie z siedzibą w Olsztynie, skła-dające się z 18 powiatów.

* **31 maja** **95** lat temu (1906 r.) ostatni raz dylizans przebył trasę z Giżycka do Orzysza.

* **31 maja** **260** lat temu (1741 r.) zmarł w Rekahn hrabia Hans Heinrich von Katte (* 16 X 1681 r.), głównodowodzący wojsk pruskich, szef Pułku Kirasjerów nr 9, którzy kwaterowali w Węgorzewie w latach 1718-1740. Zasłynął z rządów „twardej ręki” wobec miejscowych mieszczan, jednocześnie przyczyniając się do rozwoju ekonomicznego i cywilizacyjnego miasta nad Węgorzypą. Był ojcem Hansa Hermana von Katte, który w 1730 r. został stracony w Kostrzynie za udział w próbie ucieczki następcy tronu Fryderyka.

Krystyna Jarosz

Można zobaczyć

Oto wystawy czasowe prezentowane aktualnie w Muzeum Kultury Ludowej:

- Wystawa plastyki obrzędowej okresu Wielkiej Nocy (do 30 czerwca),
- Sztuka rosyjska ze zbiorów Muzeum Szkoły Artystycznej z Czerniachowska (do 30 czerwca),
- Dwory, dworki i pałace – wystawa prac zgromadzonych przez uczestników tegorocznego Rajdu Węgorzewskiego (do 31 sierpnia).

Muzeum Kultury Ludowej czynne jest w dni robocze w godz. 8.00 – 18.00, w dni wolne od pracy w godz. 10.00 – 15.00 (w sezonie turystycznym do godz. 18.00).

Numer 2 „Pod Jelonkiem” zredagowali: Krystyna Jarosz, Jerzy M. Łapo, Emilia Zwoźniak.